Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **3 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 44. **Kraków, dnia 31 października 1920 roku.** **Rok XXI.**

Zwycięstwo reakcyi.

Senat uchwalony!

Większością 6 głosów niemieckich, reakcya polska w Sejmie, uchwaliła instytucyę senatu.

Dla obrony przywilejów klasowych, dla wykoszlawienia i spaczenia demokratycznego charakteru Rzeczypospolitej, dla walki z robotnikami i chłopami reakcya zmobilizowała wszystkie swoje siły. Ściągnięto do Sejmu nawet strupieszałego Dawida Abrahamowicza, austryackie policyjno-obszarnicze wykopalisko. Przybył ten pogrobowiec Austryi, aby dopomódz reakcyi w walce o przywilej, o tak miłą jego czarno-żółtemu sercu „Izbę panów“.

Reakcya **utrwala twierdzę przywilejów przeciwko prawom i dążeniom polskiego ludu pracującego.**

Reakcya zwyciężyła 6 głosami. Ale ta mizerna większość nie jest i nie może być sankcyą powziętej we czwartek uchwały sejmowej. **Uchwała ta jest w rażącej sprzeczności z wolą rzeczywistej, i to ogromnej, większości narodu.** Obecny skład Sejmu oddawna już nie odpowiada układowi sił w społeczeństwie. Stąd też taki rozdźwięk między Sejmem a szerokiemi masami narodu; stąd głębokie niezadowolenie z tego Sejmu. Ale nietylko na tak szeroko zakreślonem tle społecznem widoczną jest moralna nicość tej uchwały. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że za senatem głosowali galicyjscy konserwo-demokraci z Klubu pracy konstytucyjnej, **do tego Sejmu niewybierani**, ale wchodzący do niego z łaski chwilowych okoliczności, jako wschodnio-galicyjscy posłowie do b. parlamentu b. Austryi. Są to pogrobowcy Austryi narówni z Dawidem Abrahamowiczem, który także tylko z owego tytułu w Sejmie polskim zasiada. Tacy to panowie przyczynili się do stworzenia większości, spiskującej przeciwko demokracyi w Polsce.

Niedość tego: w tej większości znaleźli się **konserwatywni posłowie niemieccy** w liczbie 6-ciu. Wolno tym panom głosować, jak im się podoba, głosować **przeciwko ludowi polskiemu w sojuszu i w porozumieniu z reakcyą polską.** Nie można im mieć tego za złe, ani też dziwić się narodowej demokracyi, że jest w takiem towarzystwie. Z kim się nie kumała narodowa demokracya w walce przeciwko demokracyi?! Ale co zasługuje na podkreślenie i napiętnowanie to fakt, że **owych Niemców skłonił do głosowania za senatem obietnicą jakichś koncesyi endecki minister b. zaboru pruskiego, p. Kucharski.** Jest to korupcya polityczna zgoła niedopuszczalna — i p. Kucharski kon szachtami tego rodzaju stał się zupełnie niemożliwy na ławie ministeryalnej. Tego rodzaju praktyki ministeryalne, takie plugawe sztuczki przy tworzeniu większości winny znaleźć niezwłocznie odpór i karę.

Oto jak się stworzyła ta większość 6-ciu głosów, zamierzająca ukraść dorobek demokracyi polskiej? Lewica odpowiedziała na to jak należy: uniemożliwieniem dalszych obrad nad konstytucyą. Tego zamachu na Sejm, na wolę ludu, na demokratyczny rozwój Polski lewica nie mogła znieść spokojnie i odpowiedziała Sejmowi buntem.

W jakichże to warunkach uchwalono 6-ciu głosami większości ów senat, mający być kamieniem na drodze rozwojowej ludu polskiego?

Świeżo zawarliśmy w Rydze preliminarny pokój, który był ratyfikowany w Sejmie. Podczas rokowań mogliśmy z dumą wskazywać, że w delegacyi zasiadają przedstawiciele wszystkich większych stronnictw polskich, że delegacya jest w rzeczywistości dyplomatycznem przedstawicielstwem Sejmu, Sejmu demokratycznego, Izby poselskiej, która nikogo nie ma nad sobą, która wyobraża demokracyę niesplamioną i niesfałszowaną żadnym politycznym przywilejem.

A oto teraz ten Sejm sam sobie ranę zadaje, **ten Sejm wprowadza urządzenia arystokratyczne, polityczne przywileje, sztuczne sposoby utrwalania władzy klik i kast!**

Czy to mamy przeciwstawić bolszewizmowi rosyjskiemu? Czy w taki sposób mamy oddziaływać na Wschód, czy to ma służyć promieniowaniu naszych wpływów sąsiadujących z nami narodów demokratycznych, czy to ma nam pozyskiwać przyjaciół i sojuszników? Czy tym senatem mamy sobie ułatwić współżycie z Białorusinami, Ukraińcami, czy senat ułatwi nam uregulowanie sprawy Litwy, tak dziś zaognionej?

Czy senat ma być naszym atutem w plebiscytach? Żądza przywileju oślepiła nasze klasy posiadające. **Godzą one w najżywotniejsze interesy państwa polskiego,** podkopują się pod jego podstawy, uniemożliwiają prawidłowy i spokojny rozwój tworzącej się Rzeczypospolitej.

Toteż upiorom reakcyi, które zbudować pragną wał przeciwko idącemu naprzód życiu ludowemu — lewica Sejmowa, stronnictwa robotnicze i chłopskie, masy pracującej całej Polski winny przeciwstawić się z całą energią i stanowczością!

Co daje Polsce traktat pokojowy?

18-go października o północy na froncie zamilkły działa i karabiny maszynowe, ustał szczęk broni. Jeszcze jest stan wojny między dwoma państwami, ponieważ dopiero zawarcie ostatecznego pokoju stanowi o prawnem zakończeniu wojny. Ale już ustały działania wojenne, już ustalono podstawy pokoju — i jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, wprost trudną do pomyślenia, aby wojna miała się wznowić.

Delegacya polska przywozi z Rygi skarb bezcenny: **pokój** — i to stanowi jej wielką historyczną zasługę. Spełniło się nareszcie to, o co partya nasza walczyła od tak dawna i co moglibyśmy osiągnąć znacznie wcześniej, gdyby nie bezmyślna polityka naszych stronnictw burżuazyjnych. **Trzeba było dopiero katastrofy odwrotu, aby stronnictwa te zrozumiały,** że z wojną igrać nie można. Wtedy dopiero zdobyły się one na rzetelną chęć pokoju. Omal nie było już za późno. Na szczęście bohaterski wysiłek armii naszej uratował Polskę od rosyjskiego zalewu i od postradania niepodległości. Odnieśliśmy świetne zwycięstwa — i dzięki temu mogliśmy zawrzeć nietylko pokój, ale pokój korzystny i honorowy.

Pokój ryski jest istotnie pokojem porozumienia, pokojem dwustronnych interesów, a jako taki, nie może wywoływać chęci odwetu, nie nosi w sobie zarodków nowych wojen.

Całe więc społeczeństwo wita radośnie ten pokój — a przedewszystkiem oczywiście, my, socyaliści, dążący zasadniczo do pokojowego współżycia narodów.

Pdnieść należy, że pokój ten jest nietylko zakończeniem wojny z Rosyą sowiecką, ale likwiduje również nasze dawne stosunki z Rosyą wogóle.

Ale bolszewicy, „uznając“ naszą niepodległość, jednocześnie pragnęli uznania poglądu, że w ten sposób kończą się wszystkie nasze rachunki z Rosyą. Delegacya polska stanęła na więcz przeciwnem stanowisku: likwidując stosunki z Rosyą, która panowała u nas na mocy najazdu i włączyła nas do ogólnej gospodarki państwowej musimy domagać się z całą słu[illegible], **aby Polsce przypadła część wspólnych zasobów, odziedziczonych po caracie.** Chodzi tu **o zapas złota** b. Banku państwowego, który to zapas, jako podstawa całej gospodarki skarbowej dawnego imperyum rosyjskiego, nie może i nie powinien być traktowany, jako wyłączna własność dzisiejszej Rosyi. Likwidując swój stosunek do Rosyi, Polska, której część wchodziła w skład dawnego imperyum, ma do części tego złota **prawo jasne i niewątpliwe.** Nie potrzebujewy dodawać, jak niezbędnem dla naszej gospodarki jest to złoto, do którego mamy wszelkie prawo. Toczyły się o to zażarte spory z bolszewikami w komisyi ekonomiczno-finansowej i później w podkomitecie komisyi redakcyjnej. Delegaci rosyjscy z początku zaprzeczali nam wszelkiego prawa do tego złota. Przyparci do ściany, bolszewicy tłómaczyli się, że zresztą może Polska i ma prawo do części tego złota, ale cóż — Rosya jest w ciężkiem położeniu, złotem musi płacić za towary zagraniczne, a i tego złota jest już niewiele — wszystkiego 300 milionów rubli (oczywiście jest to nieprawdą)...

W umowie o pokoju preliminarnym nasze prawo do udziału w złocie b. Banku Państwa znalazło tylko słaby i zakapturzony wyraz w zwrocie, że przy przyszłym rozrachunku „będzie uwzględniony aktywny udział ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczem byłego imperyum rosyjskiego“. W tej dziedzinie więc wszystko jeszcze zależy od rokowań przy zawarciu ostatecznego pokoju — i mamy nadzieję, że wtedy delegacya polska naprawi błąd zrobiony przez p. Dąbskiego i p. Grabskiego, który całą tę sprawę zlekceważył.

Natomiast umowa ryska wyraźnie stawia sprawę zwrotu wywiezionego z Polski od początku wojny światowej **majątku zarówno państwowego oraz gminnego, jak i prywatnego.** Nie potrzebujemy tłómaczyć, jak ważne to ma znaczenie dla naszej gospodarki. I w tej dziedzinie trzeba było stoczyć poważny bój z delegacyą sowiecką, która pragnęła zatrzymać wszystko to, co wywiózł rząd carski i zwrot wywiezionego majątku ograniczyć okresem wojny z sowietami!

Również nie obeszło się bez walki w sprawie zwrotu archiwów, dzieł sztuki, bibljotek itp., wywiezionych do Rosyi od czasu rozbiorów. Rzeczoznawca sowiecki, prof. Piczeta, wygłosił tu nawet zasadę, że, jeżeli chodzi o archiwa i bibljoteki, to Polsce należy się tylko to, co wywiezione od r. 1914, a z rzeczy, wywiezionych poprzednio, tylko to, co nie ma znaczenia dla Rosyi!

Najważniejszą jednak sprawą, o którą chodziło w rokowaniach, **była sprawa granic.** Z chwilą, kiedy bolszewicy cofnęli swoje warunki „londyńsko-mińskie“, było rzeczą jasną, że zrobią daleko idące ustępstwa **co do rozszerzenia granicy polskiej na Wschodzie.**

Delegacya polska w sprawie granic wybrała najprostszą, najłatwiejszą, ale wątpliwe czy najlepszą i politycznie najmądrzejszą drogę: poszła na przyjęcę **znacznego rozszerzenia granicy polskiej na Wschodzie, przyłączenia do Polski znacznych obszarów, w których żywioł polski jest w mniejszości.** W traktacie ryskim uznano niepodległość Białorusi i Ukrainy. Ma to niewątpliwie ważne polityczne znaczenie dla przyszłości, jest to bowiem wyraźne uznanie, że między Polską a Rosyą leżą kraje, których prawo do niepodległości uznała i Polska i Rosya. Znalazło to wyraz także w określeniu granic, ponieważ według umowy ryskiej Polska graniczy nie z Rosyą, lecz z Białorusią i Ukrainą. Tymczasem jednak są to teoretyczne zasady. Praktycznie zaś rzecz się ma w ten sposób, że **część Białorusi i część Wołynia przyłączamy do Polski, przeważną zaś część Białorusi i Ukrainy pozostawiamy sowieckiej Rosyi.**

Nie zapominamy o wielkich trudnościach prawdziwie demokratycznego rozstrzygnięcia tych spraw „kresowych“. Zwłaszcza co do Ukrainy niepodobna by było dojść do porozumienia z sowietami, ponieważ te — nawet w obecnem krytycznem, niemal katastrofalnem położeniu swojem — wolałyby dalszą wojnę, niż pozostawienie Ukrainy samej sobie, zwołanie ukraińskiej Konstytuanty itp. Oczywiście zaś **Polska nie może prowadzić dalszej wojny w imię Ukrainy.** Obecnie jest **rzeczą samego narodu ukraińskiego wywalczyć sobie rzeczywistą niepodległość, którą teoretycznie uznała nawet Rosya sowiecka.** Co do Polski, to, gwarantując w traktacie niepodległość Ukrainy, ma ona prawo domagać się, aby ta niepodległość rzeczywiście istniała i w ten sposób popierać narodowe dążenia ukraińskie.

Obecnie, kiedy granice już ustalono, błędy poczynione dadzą się naprawić tylko w ten sposób, że będziemy prowadzili na „kresach“ politykę rzetelnie demokratyczną, **politykę reformy agrarnej, autonomii i jak najszerszego uwzględnienia i zaspokojenia praw narodowych Białorusinów i Ukraińców. W przeciwnym razie należy oczekiwać fatalnych skutków dla naszego rozwoju wewnętrznego i dla naszej sytuacyi międzynarodowej.**

Obecnie zadaniem Rządu polskiego jest — przystąpić jak najrychlej do zawarcia ostatecznego pokoju. Zwracamy także uwagę, że — na podstawie umowy ryskiej — należy bez żadnej zwłoki **zająć się sprawą wymiany jeńców cywilnych, zakładników, jeńców wojennych, powrotem uchodźców** itd.

Polska musi dążyć do jak najszybszego, ostatecznego zawarcia pokoju.

Zdrajcy zaufania polskiego ludu.

Kler za Senatem — przeciw ludowładztwu.

(Napisał poseł tow. **Czapiński**).

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu stanęła wreszcie na porządku dziennym sprawa głosowania nad pierwszymi trzema rozdziałami konstytucyi. Powszechne napięcie, komplet niebywały. Kazał się nawet przywieźć poseł-widmo: D. Abrahamowicz, blady cień staroaustryackiej reakcyi — aby módz spełnić swój „obowiązek“ reakcyonisty.

Głosowanie. Pierwsza próba sił przy art. 2-im, gdzie po raz pierwszy się wspomina o senacie. Poprawka na skreślenie senatu upada w imiennem głosowaniu **6 głosami.**

Potem przegrywa PPS przy art. 10: **ustawodawcza inicyatywa ludu.** Padają także wszystkie inne poprawki, dotyczące inicyatywy ludu. **Endecya zapoczątkowanie ustaw przez lud skasowała.**

Przy art. **11** upada poprawka PPS, aby okres ustawodawczy Sejmu trwał tylko **trzy** lata. Przechodzi pięć.

Przy art. **12** odrzuca endecya poprawkę PPS, przyznającą prawo wybierania **wojskowym.**

Upada poprawka stapińszczyków do art. **14**, zakazująca wybierania **duchownych** wszelkich wyznań. Rzecz jednak znamienna — zbiera ona aż 92 głosy (wobec 250 przeciwników). Czyli że witosowcy w lwiej części głosowali „za“ (NPR przeciw).

Ważny art. **26.** Kto ma **rozwiązywać Sejm** przed upływem okresu prawodawczego? Poprawka PPS — na skreślenie senatu — upada 10 głosami. Upada druga poprawka PPS w duchu przyznania obywatelom państwa (w liczbie pół miliona) pewnego wpływu na rozwiązanie sejmu.

Przy art. **30** odrzucono poprawkę PPS, aby **tajność posiedzenia** Sejmu była uchwalona nie zwykłą większością, lecz większością dwu trzecich.

Zwycięska endecya szaleje dalej.

Nadchodzą dwa najważniejsze art. 35 i 36.

35-ty żąda od Sejmu kwalifikacyjnej większości **(trzy piąte)**, jeśli ma śmiałość odrzucić senackie poprawki. **36-sty** określa w sławetny sposób skład senatu.

Przedewszystkiem głosuje się nad poprawką PPS, na skreślenie artykułu 35. Na żądanie prezesa frakcyi PPS głosuje się imiennie. 195 jest przeciw skreśleniu, 183 „za“. Różnica głosów w porównaniu z poprzedniemi głosowaniami głównie objaśnia się nieobecnością posłów-ministrów, którzy udali się na posiedzenie swej rady.

Rozpętała się **straszliwa burza.** Żywiołowy protest lewicy dalsze obrady uniemożliwił.

Dwa pytania: 1) kto dał endecyi większość? i 2) co dalej?

Otóż endecyi dali większość **konserwatywni Niemcy** pomorscy, którzy podobno dokonali jakiegoś **targu** z endeckim ministrem Kucharskim. Toteż zwróciło odrazu uwagę na wstępie pamiętnego czwartkowego posiedzenia bardzo daleko idące w swych żądaniach **(dwujęzyczność w urzędowaniu w Galicyi** itd.) oświadczenie konserwatywnego Niemca **Hasbacha**, które zostało przez endecyę przyjęte **brawami (!!).**

W ten sposób endecya, popisująca się swą antyniemiecką oryentacyą, kupiła sobie od junkrów pruskich prawo do ujarzmiania ludu polskiego!

Jeszcze jeden obrazek niesłychanej endeckiej przewrotności! **Czyż prawa ludu polskiego mają zależeć od pruskiego junkra i endeckiego targu?!**

Trzeba jednak stwierdzić, że dwaj Niemcy demokraci głosowali z lewicą.

A więc **tylko w junkrach** pruskich znalazł ks. Teodorowicz i Lutosławski, sternicy „narodowych partyj polskich, popleczników dla swego zamachu na prawa ludu.

Endecy głosowali oczywiście za senatem.

Grupa Skulskiego (Zjednoczenie Narodowo-Ludowe) „za“.

Klerykalni „robotnicy“ (chadecy ks. Adamskiego) „za“.

Partya Pracy Konstytucyjnej naogół „**za**“, (jednakowoż Stesłowicz przeciw senatowi).

Grupa klerykalna **Matakiewicza „za“** senatem.

Wszyscy księża (z wyjątkiem Okonia) głosowali za senatem.

Posłowie krakowscy **St. Grabski i Federowicz** głosowali za senatem.

„Sławny“ swą walką przeciwko interesom robotnika (podczas debaty o 8-godzinnym dniu pracy) chrzanowski piastowiec **Maślanka, wystąpił (!)** nawet z klubu piastowców i poszedł do klerykałów Matakiewicza. Pogrzebał się więc do reszty. Podobno robotnicy i chłopi chrzanowscy mocno są ciekawi na zgromadzeniach zapoznać się z argumentami świeżo upieczonego klerykała...

Żywiecki **Michał Marek**, ciemny robotnik z Łodygowic, którym igra endecya, głosował także za senatem.

Słowem lud teraz będzie **wiedział, z kim ma** do czynienia.

Ale co dalej?

Jak widzieliśmy, **art. 35 załatwiony nie został.** Odrzucono tylko socyalistyczną poprawkę. Dalszy ciąg głosowania w plenum jest niemożliwy.

Wobec tego mniej zapalonym prawicowcom nasuwa się myśl **odesłania sprawy z powrotem do komisyi.** Taki też zamiar mają podobno członkowie klubu Pracy Konstytucyjnej. W komisyi podobno mają wysunąć projekt **zmian** w art. 36 (skład senatu) w duchu wybieralności senatorów (coś w rodzaju czeskiego systemu, gdzie tylko cenzus **wieku** jest do senatu podwyższony do 26 lat). Czy zaproponują także skreślenie owej kwalifikacyjnej większości z art. 35 — nie wiemy.

Na wtorkowem posiedzeniu konwentu seniorów ta sprawa stanie na porządku dziennym i w razie pomyślnego załatwienia najbliższe posiedzenie Sejmu odda sprawę do komisyi. Rzecz jasna, że i w komisyi socyaliści będą walczyli dalej **o jednoizbowość.** Tymczasem wzywają lud pracujący do zamanifestowania swego stanowiska **wobec prawicowych posłów!**

Walka o Górny Śląsk.

Przed plebiscytem.

(Korespondencya „Prawa Ludu“).

Walka ludu Górnośląskiego ani na chwilę nie traci wysokiego napięcia, ani na chwilę nie ucicha. Już osiem miesięcy minęło od chwili gdy zarząd nad terenem plebiscytowym **objęły władze koalicyjne.** I chociaż z tym momentem formalnie skończyły się rządy niemieckie, ani chwili odpoczynku przez te długie miesiące nie miał robotnik górnośląski, który podniósł swój sztandar walki o wolność i zjednoczenie z Ojczyzną.

Bo choć wyszedł z kraju znienawidzony Grenzschutz, ta banda siepaczy, mianująca się armią republiki niemieckiej, na jej miejsce pojawiły się nowe bandy, czy to jako policya zielona, czy też wprost jako zbójeckie Schtosstruppy. I w rok prawie po krwawym powstaniu 1919 r. znów musiał proletaryat Górnośląski z orężem w ręku bronić swej wolności i życia, unicestwić zbrodnicze zamiary Prusaków, pragnących mordem i gwałtem zastąpić głosowanie plebiscytowe.

I znowu polała się krew robotnicza, ta krew, która płynie zawsze tak obficie, gdy toczy się walka o wolność. Padły ofiary — nowi bohaterowie proletaryatu w wyzwoleńczym boju.

I dziś jeszcze ten bój nie skończony. Mimo zwycięstwa, jakie robotnik polski osiągnął, grozi w każdej chwili wznowienie walki, grożą nowe zakusy ze strony Niemców, którzy ani na chwilę nie porzucili myśl steroryzowania Polaków, **gromadzą nadal broń i amunicyę, gotują nowe napady i walki.**

Proletaryat Górnośląski zdaje sobie dobrze z tego sprawę, odważnie i z pewnością siebie patrzy jednak w przyszłość.

Ten proletaryat z kopalń i hut, który wykazał tak niezrównane bohaterstwo, kując nowe ogniwo w szeregu walk robotniczych o wolność, ten proletaryat, który wydał ze swych szeregów godnych następców Okrzei, Barona, Montwiłła — w osobach Kłóska i tylu innych bezimiennych bohaterów, ten proletaryat nie zawiedzie. Spełni on niezawodnie swe zadanie, stanie jeszcze raz do walki, gdy przyjdzie gwałt ze strony wroga.

Trzeba jeno by przy boku robotnika-Górnoślązaka walczącego z najeźdźcą, stanęło całe społeczeństwo polskie, by pomogło mu w jego ciężkiej i ofiarnej pracy.

Cichnący huk armat na Wschodzie nie może nam zagłuszać odgłosów walki zaciętej, jaka na Zachodniej rubieży kraju się toczy.

Plebiscyt się zbliża.

Zbliża się chwila dziejowa, przełomowa nie tylko dla Śląska ale również dla całej Polski. Nie będę cytował statystyk gospodarczych i ludnościowych dla poparcia tego twierdzenia — to dziś dla każdego w Polsce zrozumiałym być powinno. I o tej walce ciężkiej i wytężonej ani na chwilę zapomnieć nam nie wolno. Dziś nie jest ona lżejszą niż dawniej.

Niemcy grający z jednej strony na zwłokę terminu plebiscytu, z drugiej dążą wszelkiemi siłami do steroryzowania ludności przez władze administracyjne, które mają w rękach. Najdzielniejsi robotnicy, przewódcy ruchu obronnego przeciw mordom niemieckim są ścigani i aresztowani. A tymczasem mordercy niemieccy cieszą się wolnością. Takich wypadków przytoczyć można cały szereg.

Władze koalicyjne zachowują się biernie i nieodołężnie, zaś ich angielscy funkcyonaryusze zajmują w stosunku do Polaków stanowisko wprost wrogie i wyzywające. Na Zachodzie w okręgach rolnych teror niemiecki trwa dalej, a obok administracyi wywiera go klika obszarników-magnatów, na liczną warstwę robotników rolnych.

Mimo, że Śląsk jest krajem rdzennie polskim, że z wyjątkiem powiatu Głupczyckiego i Kluczborskiego, oraz kilku miast ludność polska stanowi przytłaczającą większość, dochodzącą w niektórych powiatach rolnych do 90 procent,

mają nadzieje właśnie Niemcy w powiatach rolniczych zmusić terorem ludność, by głosowała za Vaterlandem.

W tym celu stosuje się z jednej strony gwałt i nacisk, z drugiej zaś szerzy o Polsce potworne kłamstwa, rozgłaszane po wioskach przez tysiące płatnych agentów, uruchamia się przytem cały aparat przekupstwa i korupcyi.

Niemcy za wszelką cenę postanowili Śląsk górny zdobyć dla siebie, znając aż nazbyt dobrze jego wartość gospodarczą. I przyznać im trzeba, że do pracy wzięli się z właściwą sobie konsekwencyą i talentem organizacyjnym.

Ich aparat plebiscytowy działa sprawnie. — W pracy plebiscytowej bierze udział całe miejscowe społeczeństwo niemieckie, a partye polityczne agitują za Niemcami, każda w myśl swych założeń programowych. I tak wszechniemcy dowodzą, że Śląsk Górny ma się stać podstawą odrodzenia niemieckiej ojczyzny. — Księża centrowcy agitują za Niemcami z ambon w imię religii katolickiej, szajdemanowcy mówią o socyalistycznej republice niemieckiej, ba nawet komuniści niemieccy chcą połączenia z Niemcami.

Rząd berliński nie zapomina także o plebiscycie, nie szczędzi pieniędzy i sił fachowych, wspomaga wszystkich tych, którzy chcą przyłączenia do Niemiec.

Nieraz słyszy się z ust Górnoślązaków smutną refleksyę: „Dlaczegóż Warszawa nie dba o nas, tak, jak Berlin o swoich?“

I trzeba im racyę przyznać... Polska akcya plebiscytowa nie dorównywa niemieckiej. Lękliwa polityka komisaryatu marnuje nieraz to, co ofiarną walką zdobył robotnik. I warto by władze centralne baczną na tą sprawę zwróciły uwagę.

Albowiem w masach jest niezadowolenie, masy pragną rozmachu, walki o wolność pod robotniczym sztandarem...

I tak bój się na Górnym Śląsku toczy, zmagają się dwie siły przeciwne. Niby to, bój ten bezkrwawy, pokojowy, oparty o zasady demokratyczne. W rzeczywistości zaś to walka niebłagana, okrutna na śmierć i życie. Z jednej strony karny aparat, organizacya i talent niemiecki — z drugiej polski lud roboczy.

Kto zwycięży?

Zwycięstwo musi być nasze.

Robotnik Górnośląski swym bohaterstwem jeszcze raz naprawi błędy dyplomatów o polityków. Robotnik Górnośląski potrafi zwyciężyć. Niechże w tej ciężkiej chwili walki cały lud Polski Niepodległej idzie im z pomocą, niech cała Polska Robocza skupi się pod sztandarem walki o bohaterską, proletaryacką ziemię Górnośląską.

Górnoślązak.

40 miliardów pieniędzy papierowych w Polsce!

O reformie walutowej niema mowy! — Bankructwo burżuazyjnej gospodarki!

Minister skarbu Grabski przyjął dziennikarzy warszawskich dla wyjaśnienia sprawy **podkładu złota** przy ewentualnej reformie waluty polskiej. Minister oświadczył, że w ostatnim czasie rozpoczęła się zbiórka złota dla poprawy waluty. Dotychczasowe fundusze nasze w złocie i srebrze są **bardzo nikłe**; posiadamy **35.5 milionów złota i srebra**, przeliczonego na przedwojenne marki niemieckie. Wynosi to 1 do 1000 w stosunku do **40 miliardów monety papierowej, jaka u nas jest w obiegu.**

W tych warunkach **o przeprowadzeniu reformy walutowej nie może być mowy.** Zapas złota powinien być cztery razy większy i wynosić przynajmniej 15 procent monety papierowej. Podkład ten możnaby powiększyć **pożyczką w walucie zagranicznej.**

Reforma waluty zależną jest od trzech warunków: 1) od odpowiedniego podkładu kruszcowego, 2) od równowagi bilansu handlowego, 3) od równowagi budżetu. Kwestya eksportu i importu zależną jest **od przyłączenia Górnego Śląska,** co zmieniłoby wygląd całego naszego bilansu. Naogół **eksport poprawia się.** W lipcu np. doszedł do 25 procent importu.

Dalej minister udzielał wyjaśnień co do złota, ofiarowanego Polsce **w układach pokojowych w Rydze** przez rząd sowiecki. Delegacya rosyjska proponowała tylko 20 milionów rubli w złocie, naco delegacya polska nie zgodziła się, zastrzegając sobie podnieść pretensye polskie do złota rosyjskiego w pewnej proporcyi podczas definitywnych rokowań pokojowych.

Wkońcu omawiano sprawę **pożyczki zagranicznej.** Wiceminister Rybarski oświadczył, że w przygotowaniu jest **nowa pożyczka amerykańska** w wysokości 50 milionów dolarów na około 8 procent. Udogodnienie tej pożyczki będzie polegać na tem, że może ona być w kraju zamienioną na marki. W sprawie tej pożyczki wiceminister Rybarski w najbliższych dniach wyjeżdża na miesiąc do Ameryki.

Precz z dyktaturą paskarzy!

Były to kiedyś dobre Oj! dobre i złote to były czasy, naturalnie przed laty jeszcze, wzdycha pan dobrodziej właściciel wielkiej fabryki żelaznej. Robotnik nie wiedział jeszcze co to jest wyzysk, i kto go okrada. Robotnikowi mówili, że muszą być biedni i bogaci, że już tak podobno sam Bóg postanowił, i robotnik w to wierzy, no, bo musiał wierzyć, gdyż nie było nikogo, ktoby mu rozjaśnił w głowie i wytłómaczył, że to nieprawdą jest co bogaci mówią.

Aż przyszedł dzień straszny, Wojna Europejska, a z nią wszystkie najokropniejsze skutki: nędza, suchoty, tyfus, cholera itd. A obok tych nieszczęść przyszła nowa kasta ludzi (paskarze), ludzie bogaci, którzy mieli pieniądze, więc korzystali z wojny, choć fabryki wielkiego przemysłu w Polsce stanęły, za nagromadzone pieniądze zaczęli wykupywać żywność i towary wszelkiego gatunku, zaczęli gromadzić w ukrytych miejscach, aby potem sprzedawać po cenach wyśrubowanych, po cenach paskarskich. To też robotnicy ucierpieli pod strasznem jarzmem wojennem najwięcej i największe ponieśli ofiary, bo z krwi swojej własnej.

Robotnicy tak w mieście, jak i na wsi po folwarkach jaśniepańskich, widzą, co się z nimi stać może, jeśli tak dalej potrwa, to wszyscy będą w Raju, bo po jednemu wywiozą ich na cmentarz, wraz z ich rodzinami; poczęto pytać jeden drugiego, kto wywołał tą wielką wojnę i nędzę? a odpowiedź była jedna; bogacze rządzili nami, to oni wywołali tą rzeź, a my musimy tak bardzo cierpieć. I zdawało się tym jaśnie panom i fabrykantom, że robotnik, gdy go jeszcze większa nędza przydusi, to będzie jeszcze pokorniejszym i będzie dalej w to wierzył, co panowie dotąd mu opowiadali, że tak było od początku, tak będzie aż do końca świata.

Lecz zamiast robotnik im ślepo wierzyć nadal, jak sobie panowie myśleli, to, o zgrozo! odwrócił się od tej starej pańskiej bajdy i obalił rządy, które do strasznej rzezi doprowadziły. Postanowił im lud zapłacić za miliony trupów, za miliony kalek, za łzy wdów i sierot, za wszystkie krzywdy i głód, jakie lud roboczy poniósł. W Rosyi fala gniewu ludowego zrzuciła z tronu krwawego cara, w Austryi i Niemczech uczyniono to samo. Rozległo się hasło: precz z uherbionymi katami, precz z królami, dość pańskich rządów. W tym samym czasie powstało Państwo Polskie, pierwszy rząd Moraczewskiego odrazu powiedział, że Polska ma być Ludową, a nie królewską, ani też jaśniepańską. A ty ludu roboczy, któryś za rządów królów i panów, najwięcej ucierpiał, pilnuj, aby panowie i szlachta Polską nie rządzili.

Toteż wojna już się kończy z bolszewikami, a z waszych mąk, trudów i mozołów musi powstać w Polsce rząd z Ludu wyłoniony, rząd robotniczo-chłopski, takie są myśli robotnika dzisiaj, bo dość już ofiar i męki robotniczej. Więc myślą sobie fabrykanci i jaśnie „pany“ z całą naszą podłą reakcyą, jak tu przeszkodzić i co tu zrobić, aby czasem broń Boże naszych „panów“ od rządów w Polsce lud nie odsunął. Wiedzą „panowie“ o tem, że o ile robotnicy i chłopi pójdą w zgodzie razem to wszystko zrobią. Toteż postanowili nas pokłócić i powysyłali różnych swych szpiegów, pozakładali różne związki nibyto „narodowe“, „chrześcijańskie“, a na czele tych związków postawili się sami, albo takich ludzi, co są już dawno panom zaprzedani. Prowadzą ten lud i kłócą, aby nie było zgody między robotnikami, to wtedy panowie dalej rządzić będą, i dalej dla robotnika nędza będzie, i dalej szlachcic fornala po pysku bić będzie.

Lecz hola, panowie! Robotnik już zrozumiał, co to znaczy, więc stworzył swe prawdziwe **organizacye klasowe,** bo zrozumiał, że jeżeli nas oszukuje i okrada fabrykant, paskarz i dziedzic, to oni stanowią klasę bogaczy, toteż i my **robotnicy tak w mieście, jak i na wsi, również jesteśmy klasą robotniczą,** dlatego ta nasza walka z tymi panami nazywa się klasową. W klasowych związkach niema obok robotnika, fabrykanta lub dziedzica, jak to w związkach tych, co to panowie potworzyli. Tak, myśmy już zrozumieli to, że robotnicy powinni wraz z chłopami rządzić, aby nie było dalszych wojen, aby nie było paskarzy, aby nie było nadal tego, że ucięto robotnikowi rękę na wojnie, a on biedak teraz chodzi i prosi o kawałek chleba.

Muszą się skończyć rządy panów, a powstać muszą rządy robotników i chłopów, bo dość już cierpień i nędzy. I niech się tam fabrykanci martwią wraz ze szlachtą, niech nas dalej straszą, że nie będziemy w niebie, jak ich słuchać nie będziemy. My im odpowiadamy, że już dosyć rządzili tym światem, widać, że wam dobrze bardzo, to niech robotnicy z chłopami teraz rządzą, a panowie będziecie słuchać — tak, jak myśmy dotąd was słuchali, a my robotnicy i inteligencya do dzieła! Do budowy Polski sprawiedliwej, do budowy Polski Ludowej, opartej na tych, co Polski bronią swą własną krwią, a nie na tych, co Polskę okradają.

Przemówienie posła tow. Czapińskiego

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu 19 października w dyskusyi nad konstytucyą.

Do art. 70 stronnictwo nasze stawia szereg poprawek, mających na celu **obronę pracy najemnej.** Brzmienie artykułu takie, jak wyszedł on z pracy komisyjnej, wykazuje, że według tego artykułu ma być utworzony cały szereg instytucyi gospodarczych, w tej liczbie **Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe** i zaledwie między niemi **Izby pracy najemnej,** a wszystkie te Izby razem są połączone w jednej wielkiej instytucyi: w naczelnej Izbie gospodarczej Rzeczypospolitej. Jest to pewien postęp, ale niedostateczny, nie liczący się zupełnie

Z PRZEŁOMOWYM OKRESEM SOCYALNYM,

który obecnie przeżywamy.

Uważamy, że konstytucya nasza może być odzwierciedleniem czasu przejściowego, biorąc pod specyalną obronę klasę robotniczą. Propozycya dzieli się na trzy grupy:

1) W pierwszej domagamy się, aby konstytucya zagwarantowała szereg **środków ochronnych dla pracy robotników** i dlatego omówimy w artykułach uzupełniających, że ma się pracy najemnej zapewnić **ubezpieczenie od chorób, ubezpieczenie na starość,** a przedewszystkiem **ubezpieczenie od braku pracy.** Dalej żądamy konstytucyjnego zagwarantowania **wolności walki robotniczej,** między innymi **wolności strejku** dla poprawy bytu. Następnie zagwarantowania **minimum pracy i maximum dnia roboczego.**

2) W drugiej grupie wprowadzamy czynnik nowy, mienowicie **komitety fabryczne** i konstytucyjnie zagwarantowane **robotnicze komitety fabryczne i warsztatowe.** Przez te rady i komitety fabryczne robotnicy będą mieli prawo reprezentacyi i kontroli w fabrykach i warsztatach;

3) Trzecia grupa **dotyczy Izb pracy.** Do kompetencyi Izby pracy ma należeć wydanie opinii o ustawach, które mają być przedkładane sejmowi, inicyatywa ustawodawcza w stosunku do sejmu. Izba ma prawo zażądać głosowania ludowego nad każdą ustawą robotniczą; ma prawo zwracania się z interpelacyami do rządu, który musi na nie odpowiedzieć. Ma prawo postawienia

W STAN OSKARŻENIA MINISTRA PRACY.

Prawo wyborcze do Izb pracy mają rady delegatów robotniczych miast i wsi, związki zawodowe pracy najemnej i organizacye pracowników umysłowych, wynajmujących swoją pracę, to znaczy **organizacye inteligenckie.**

Jakikolwiek będzie los tych wniosków, idea ich żyć będzie dalej. Chodzi o to, czy znajdzie się w Sejmie na tyle przewidywania, aby zrozumieć, że **walka społeczna tak czy inaczej jest nieunikniona.** Należy stworzyć dla niej formy, w którychby rozegrała się w majestacie pracy.

Strejk górników angielskich.

Żądania górników.

16 października wybuchł strajk górników angielskich. Wiadomo o co szło w żądaniach górników: o podwyżkę płacy w wysokości 2 szyl. dziennie dla dorosłych, 1 szyl. dla górników w wieku od 16—18 lat i 9 pensów dla chłopców poniżej lat 16. Żądaniom tym towarzyszyło początkowo żądanie obniżenia cen węgla dla konsumentów angielskich, ale to żądanie odpadło później, a pozostały jedynie wspomniane żądania podwyżek, motywowane podrożeniem kosztów utrzymania.

W zatarg między górnikami i właścicielami kopalń wdał się rząd w osobie ministra pracy Horne'a, oraz Lloyd George'a.

Ale układy te nie dały żadnego wyniku. Rząd przedewszystkiem podał w wątpliwość twierdzenie górników, że drożyzna wzrosła. Następnie zaproponował rozstrzygnięcie sporu zapomocą arbitrażu, na co górnicy nie zgodzili się, nie wierząc w bezstronność takiego rozstrzygnięcia.

Wówczas Lloyd George polecił górnikom bezpośrednie porozumienie z właścicielami kopalń. Ci ostatni godzili się na podwyżkę płac, ale pod warunkiem, że górnicy zobowiążą się na jednoczesne podniesienie wydajności pracy. Górnicy odpowiedzieli, że sprawa wzmożenia wydajności jest złożona, że w zasadzie godzą się na większą produkcyę, ale nie mogą uzależnić podwyżki płacy od żądanego zobowiązania się.

Po dwutygodniowych rokowaniach nie można było dojść do porozumienia. Związek górników w głosowaniu powszechnem **uchwalił strajk 685.000 głosami przeciwko 181.428.**

Uchwała ta przeszła niespodzianie. Przynajmniej „opinia" angielska spodziewała się, że w danym wypadku, jak w tylu innych, dojdzie do kompromisu, wierzono, że Lloyd George załagodzi zatarg, zwłaszcza, że nawet szereg przywódców robotniczych skłaniał się ku kompromisowemu załatwieniu sprawy.

Obecnie prasa burżuazyjna klnie i wymyśla na „ukryte sprężyny", na „wichrzycieli", „wpływy obce" i t. p., znane i po tysiąc razy nadużywane kłamstwa.

A przecież postanowienie o strajku wyszło od masy robotniczej i przeszło olbrzymią większością.

I nie można się też dziwić, że górnicy nie zgodzili się na komisyę rozjemczą, albowiem, gdy komisya taka, powołana do życia w roku zeszłym, przyszła do przekonania, że jedynem wyjściem dla przyszłości Anglii i jej przemysłu jest **unarodowienie kopalń, rząd angielski zlekceważył** był sobie tę uchwałę i do dziś dnia odrzuca wszelką myśl o unarodowieniu kopalń.

Sprawa zatargu z górnikami jest dlatego jeszcze trudną do załatwienia, że tu w grę wchodzi rząd, sprawujący kontrolę nad przemysłem węglowym i ustanawiający ceny węgla. Jeżeli rokowania między rządem, przedsiębiorcami i górnikami rozbiły się, trzeba teraz wmięszania się strony trzeciej, która mogłaby doprowadzić do porozumienia.

Strajk górników paraliżuje całe życie gospodarcze kaju, wstrzymuje pracę najważniejszych gałęzi przemysłu, pozbawia węgla Francyę i inne kraje, zależne od Anglii.

A oprócz tego grozi **rozszerzenie strajku na środki komunikacyi i koleje**, o ile górników poprą organizacye trójprzymierza, zblokowane ze sobą.

Decyzya w tej sprawie dotychczas nie zapadła. Sprawą strajku zajmie się „Rada Działania", powstała w okresie ofenzywy bolszewickiej na Polskę i złożona z przedstawicieli wszystkich robotniczych organizacyi politycznych i zawodowych.

Ze swej strony burżuazya z rządem na czele przedsięwzięły środki ku utrzymaniu „ładu i porządku". Marszałek Haig wezwał ochotników, b. żołnierzy, do obrony kraju „przed „niebezpieczeństwem" wewnętrznem. Lloyd George wydał odezwę, w której występuje przeciwko „terorowi" mniejszości społeczeństwa i wzywa do oszczędzania węgla.

Umizgi papieża do rządu włoskiego.

(Przyczynek do etyki kleru).

Przed kilku tygodniami cofnął papież Benedykt rozporządzenie swego nieomylnego poprzednika Piusa IX., które zakazywało katolickim panującym odwiedzanie Rzymu. Do tego politycznego salto mortale mieli skłonić papieża król hiszpański Alfons i Albert belgijski, oraz inni książęta katoliccy, którzy krzywili się na ograniczenie ich władzy, choćby nawet przez papieża, jako dla nich ubliżające. I stała się rzecz tylekrotnie już przez papieży powtarzana, że co jeden z nich uważa za złe, drugi to uważa za dobre i znosi zakazy swego poprzednika.

Dla oryentowania się w polityczno-kościelnym bigosie papieskim musimy przypomnieć sobie rok 1870, kiedy to nastąpiło zjednoczenie się Włoch i odebranie papieżowi państwa kościelnego. Pius IX. ogłosił się wtedy „dobrowolnym więźniem" Watykanu i **aby dać upust swej nienawiści do rządu i króla włoskiego rozporządził, by żaden katolicki panujący nie przyjeżdżał do Rzymu.** W ten sposób — sądził — zerwą się przyjacielskie stosunki pomiędzy królem włoskim a innymi władcami katolickimi, podtrzymywane za pomocą wzajemnych wizyt.

W encyklice swojej zaznacza Benedykt, że zakaz jego poprzednika był sprawiedliwy i słuszny, ale że dzisiejsze warunki wymagają złagodzenia jego surowości. Przy tej sposobności powtarza protesty przeciw odebraniu państwa papieżom i twierdzi, że **kościół rzymski nie zrzeknie się nigdy swych pretensyi do świeckiej władzy.**

Jak z tego widać, papieże zaczynają już trochę pojmować śmieszność swojego uporu i chcą zakończyć operetkową wojnę papiestwa z Włochami. Już Pius X. zniósł zakaz Piusa IX., który zabraniał katolikom włoskim głosować w wyborach do parlamentu i przyjmować kandydatury na posłów. Przyjdzie jeszcze niebawem do tego, że następny papież powie, że jego święty, świętobliwy i nieomylny poprzednik zrobił głupstwo, gdy nawymyślał rządowi włoskiemu od złodziejów, rozbójników i świętokradzców; może nawet nieboszczykowi Garibaldiemu udzieli rozgrzeszenia i zupełnego odpustu. — Wszystko to być może.

Ciemne i kręte są drogi, jakiemi chadzało i chodzi papiestwo. Rzecz wczoraj przeklinano, chociaż się w niczem nie zmieniła, jest dzisiaj dobrą, bo tak każe interes, a raczej strach, by uparte obstawanie przy średniowiecznych pretensyach nie zgubiło papiestwa zupełnie.

Słaby przed 50 laty rząd włoski wyklinał papież i uzurpatorskim, rozbójniczym nazywał; dziś, gdy ten rząd silny, **wyciąga do niego rękę i zgody szuka.**

Czy to jednak co pomoże? Nie urządził dotychczas i nie urządzi z pewnością Rzym królewski procesyi na cześć tej nowej papieskiej encykliki i nie będzie jej całował marszałek parlamentu włoskiego, jak to robił nasz biedny Trąmpczyński z świeczką Benedykta.

Przestrogi.

(Z Teod. Storma).

Nie chciej prawdy kryć pod korcem:
Ból z niej, lecz nie skrucha płynie;
A że prawda ma być perłą,
Więc nie rzucaj je przed świnie.

Kwieciem serca szlachetnego
Jest pobłażliwości cnota;
Lecz orzeźwia nas, jak burza,
Nieraz też bezwzględność złota.

Rubaszności i grubiaństwu
Nie omieszkaj stawić czoła;
Uprzejmostek i ugrzecznień
Nie racz zauważyć zgoła.

Gdzie o rękę córy wdzięcznej
Prosić nie miałbyś śmiałości —
Bądź za dumny, by w tym domu
Bywać jednym z miłych gości.

Nie szczędź trudów, gdy przyświeca
Tobie cel zasługi szczerej;
Lecz uchowaj duszę swoją
Przed zrobieniem w lot karyery.

Kiedy wokół złotych cielców
Czerń wszelaka się kolebie,
Zapamiętaj, że masz z życia
Koniec końców — tylko siebie.

(Przeł. A. T.).

Tablica hańby.

„Przyjaciel Ludu" zamieszcza w formie tablicy następujący spis posłów, zdrajców pracującego ludu, którzy głosowali za senatem przywilejów reakcyi:

Franciszek Maślanka
poseł z Bialskiego
Mcihał Marek
chłop poseł z Żywieckiego
Jan Potoczek
chłop poseł z Limanowskiego
Piotr Majcher
chłop poseł z Nowosądeckiego
Antoni Matakiewicz
poseł z Tarnowskiego
Jan Zamorski
poseł z Tarnopolskiego
Stanisław Szymański
poseł z Jasielskiego
Ks Jan Madej
poseł z Nowotarskiego
Ks. Kazimierz Kotula
poseł z Przemyskiego
Tadeusz Tabaczyński
poseł z Chrzanowskiego
Ks. Józef Lubelski
poseł z Tarnowskiego

Między tymi posłami, których brakowało już to przy pierwszem jużto przy drugiem imiennem głosowaniu są również następujący **posłowie piastowcy:**

MACIEJ RATAJ
ANTONI SZMIGIEL
Dr. STANISŁAW ĆWIKOWSKI
STANISŁAW LEWY

Burzliwe obrady Sejmu.

Na początku czwartkowego (21 października) posiedzenia toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad expose prezydenta ministrów. Zabierali w niej głos **posłowie niemieccy z Pomorza**, którzy przedstawili w swych deklaracyach postulaty ludności niemieckiej w Polsce.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła Jana Dębskiego, wyrażającym **votum zaufania rządowi.** Marszałek poddał jednak wprzód pod głosowanie poprawkę narodowo-demokratycznego posła Zamorskiego, do której wniósł tow. poseł Hausner dodatkową poprawkę, by w miejscu, w której poprawka Zamorskiego mówi o „żywiołach, wprowadzających zamęt w państwie" dodać słowa: **„to jest narodowa demokracya".**

W głosowaniu **odrzucono** poprawkę Zamorskiego 197 głosami przeciw 176. Poseł Hausner cofnął wobec tego swoją poprawkę, jako bezprzedmiotową, poczem przyjęto wniosek posła Jana Dębskiego prawie jednogłośnie.

UCHWALENIE SENATU.

Przystąpiono do **głosowania nad konstytucyą.** Przypuszczano, że większość lewicowa, która się ujawniła w głosowaniu nad wnioskiem Zamorskiego, utrzyma się także i w sprawie konstytucyi. To przypuszczenie okazało się jednak mylnem już przy głosowaniu nad artykułem **2**, który brzmi:

„ORGANAMI NARODU W ZAKRESIE USTAWODAWSTWA SĄ SEJM I SENAT".

Do tego artykułu stronnictwa sejmowe PPS, Wyzwolenie, NPR i związek posłów narodowości żydowskiej **wniosły poprawkę,** żądającą **skreślenia** słów **„i senat"**; poprawka ta została **odrzucona 195 głosami przeciw 189.**

Tę większość 6 głosów uzyskała prawica dzięki przeciągnięciu na swoją stronę posłów niemieckich z Pomorza!

REAKCYA ZWYCIĘŻYŁA 6-MA GŁOSAMI NIEMCÓW.

Następne artykuły przeszły większością głosów w brzmieniu proponowanem przez większość komisyi i prawie wszystkie poprawki odrzucono większością, złożoną z głosów prawicy i Niemców.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, **na lewicy wybuchła niezwykła burza.** Wołano w stronę prawicy:

— **Coście Niemcom dali za to głosowanie?**

Głosy protestu zwracały się głównie **przeciw ministrowi b. dzielnicy pruskiej Kucharzewskiemu,** pod którego adresem padały okrzyki: Precz!

Burżuazyjni posłowie niemieccy z Pomorza za dobrą cenę **sprzedali reakcyi polskiej swe głosy.** Minister b. dzielnicy pruskiej, p. Kucharzewski, poczynił Niemcom **duże koncesye.** Rzecz wprost nieprawdopodobna. **Minister, i to rządu koalicyjnego, uprawia korupcyę polityczną na rzecz prawicy!**

Przy artykule 35, postanawiającym, że ustawy uchwalone przez Sejm **mają być przekazywane senatowi do zbadania,** zgłosiły PPS i Związek posłów narodowości żydowskiej wniosek o **skreślenie** tego artykułu. Na żądanie tow. posła Moraczewskiego odbyło się nad tym wnioskiem **głosowanie imienne,** w którem wniosek ten **odrzucono 195 głosami przeciw 189.**

Wówczas zerwała się **na lewicy burza protestów.** Marszałek odroczył posiedzenie na 10 minut i opuścił salę. Lewica zaintonowała pieśń **„O cześć wam, panowie magnaci"** i przez długi czas wznosiła okrzyki, skierowane przeciw marszałkowi i prawicy, stukając pulpitami.

Po 3-kwadransowej przerwie na podstawie uchwały konwentu seniorów marszałek zamknął posiedzenie Sejmu, odraczając dalsze głosowanie nad konstytucyą do następnego posiedzenia.

RATYFIKACYA TRAKTATU POKOJOWEGO.

Na piątkowem posiedzeniu (22 października) po przemówieniu marszałka Sejmu zabrał głos prez. ministrów Witos, który oświadczył:

W imieniu Rządu przedkładam Wysokiemu Sejmowi preliminarya traktatu pokojowego i rozejmu, zawartego i podpisanego 12 bm. w Rydze — z prośbą o jego zatwierdzenie. Rząd, który poczynił wszystko, co było w jego mocy, żeby przerwać rozlew krwi i dać zmęczonemu społeczeństwu i pokój upragniony i możność spokojnej pracy, po głębokiej rozwadze zgodził się jednomyślnie na ratyfikacyę traktatu, bez jakiejkolwiek zmiany. Po raz pierwszy od czasu powstania Niepodległej Polski Rząd Rzeczypospolitej staje dzisiaj przed Wysokim Sejmem w atmosferze nie wojny, ale pokoju.

Następnie Sejm **przyjął ustawę o ratyfikacyi traktatu.**

O UDZIAŁ ROBOTNIKÓW ROLNYCH W GŁÓWNEJ KOMISYI ZIEMSKIEJ.

Z kolei przystąpiono **do wyboru przedstawicieli własności ziemskiej** — większej i drobnej— **oraz robotników rolnych do Głównej Komisyi Ziemskiej.** Tow. Malinowski charakteryzuje machinacye prawicy przeciwko Związkowi robotników rolnych, bezczelne obalenie w komisyi rolnej kandydatury tow. Jana Kwapińskiego. Fakty, wprost niesłychane, o znęcaniu się policyi nad robotnikami rolnymi, wywołują w Izbie nastrój grozy.

PRZYMUSOWA POŻYCZKA.

Przystąpiono do sprawozdania Komisyi skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu R. O. P. w sprawie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

Poruszenie w Izbie wywołało zjawienie się na trybunie osiemdziesięcioletniego Dawida Abrahamowicza, uosobienia reakcyi polskiej. Strupieszały wstecznik jeszcze na schyłku swego żywota zawzięcie broni interesów kapitału. Pos. Abrahamowicz demagogicznie starał się przekonać centrum włościańskie, że ustawę o pożyczce przymusowej należy jeszcze odesłać do komisyi. Podstawą pożyczki przymusowej powinien być, według posła Abrahamowicza, dochód, który łatwiej da się ukryć, a nie szacunek majątku. Dalszą debatę w tej sprawie odroczono do wtorku.

O ZNIESIENIE... PAŃSZCZYZNY.

Następnie poseł Roj uzasadnia swój nagły wniosek w sprawie zniesienia pańszczyzny na Spiszu i Orawie. Na przyznanych nam skrawkach tych ziem odrabiają jeszcze chłopi gdzieniegdzie pańszczyznę: na Spiszu, w majątku Niedzicy, Falsztynie, Łapsach Niższych i Wyższych pani Salomonowej i baronów Jungfeldów (głosy: Hańba. Słuchajcie). 13 rodzin w Niedzicy musi odrabiać pańszczyznę przez 122 dni w roku. Mieszkają na dworskich gruntach, mają wydzielone na własność dwa morgi gruntu, z czego mają się utrzymać. Leśny wypędza ich do roboty, a gdy wzbraniają się, wyjmuje się im drzwi i okna, zabiera się krowę, wypędza z chałupy. Na Orawie na parafialnych 200 morgach chłopi obowiązani są do robocizny ręcznej. Ludzie ci mieszkają przeważnie na tych parafialnych gruntach i zwani są „poddanymi". Tak ich nazywa nawet ksiądz, który jest w parafii. — Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisyi.

O ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Koniec posiedzenia przyniósł prawdziwą sensacyę, kiedy na trybunie sejmowej zjawił się tow. Reger, by motywować swój wniosek nagły, żądający od rządu **podania do wiadomości ogółu wszystkich traktatów, umów i dokumentów odnoszących się do sprawy Śląska Cieszyńskiego.**

Świetne przemówienie tow. Regera było jednem potężnem oskarżeniem narodowej demokracyi o zaprzepaszczenie, zaprzedanie Śląska Cieszyńskiego. Każde zdanie tow. Regera było policzkiem, wymierzonym tym samozwańczym politykom, którzy przez swą nieudolność, ugodowość, posuniętą do zbrodni oddali w ręce czeskie rdzennie polski szmat ziemi z wielkiemi bogactwami węgla.

Podczas przemówienia prawica milczała, jak zaklęta. Ani jednego słowa na swą obronę, nic, cisza i wstyd. Marszałek wprawdzie starał się ze względów... formalnych odebrać głos tow. Regerowi, — Sejm jednak nie pozwolił.

Tow. Reger postawił w stan oskarżenia przedewszystkiem posłów: Romana Dmowskiego i Władysława Grabskiego, obecnie ministra skarbu, b. prezydenta ministrów.

Z Wieliczki.

Lud powiatu wielickiego przeciw Senatowi w Polsce.

Dnia 18 października już od samego rana zbierał się lud z całego powiatu wielickiego na Górnym rynku, na zapowiedziany przez Komitet PPS i Radę Robotniczą wielki wiec manifestacyjny.

Górnicy państwowej żupy solnej wstrzymali pracę jak jeden. Wszystkie sklepy i restauracye były pozamykane do godziny 12 w południe. — O godz. 8 rano zebrali się wszyscy górnicy i robotnicy przy szybie Daniłowicza, gdzie oczekiwano na przyjazd tow. posła Bobrowskiego z Krakowa, który przybył powitany przez zebranych okrzykiem: Niech żyje! Tutaj przemówił do zgromadzonych prezes Rady rob. tow. Tatara, który przedstawił cel manifestacyi i strejku i podziękował imieniem górników tow. posłom Bobrowskiemu i Klemensiewiczowi za ich zabiegi około poprawy bytu górników.

Następnie uformowano pochód, który z czerwonym sztandarem na czele, przy śpiewie rewolucyjnych pieśni ruszył na Główny rynek, gdzie już czekało tysiące chłopów i robotników z różnych okolic całego powiatu.

Wiec zagajał tow. Jagła z Kokotowa witając tow. posła Bobrowskiego. Jako pierwszy mówca przemawiał tow. pos. Bobrowski.

Po referacie tow. posła Bobrowskiego przemówił w imieniu włościaństwa tutejszego powiatu tow. i naczelnik gminy Koźmic Klemens Tatara i postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni na wielkim wiecu manifestacyjnem obywatele miasta Wieliczki i całego powiatu w dniu 18 października wyrażają protest

---

MYCHAJŁO JACKIW.

ZIARNO GORCZYCY.

Wiosenny poranek zaglądał przez drzwi starej cerkiewki. W dziurawej bani kopuły i przy stuletnich lipach świegotały ptaszęta. Ziemia wzdychała jak dziewczę w ocknieniu, a z jej uśmiechu sypały się białe kwiaty. Siwy jak gołąb kapłan, trąc chłodne ręce, spoglądał ze świątyni ponad zapadłe mogiłki, daleko na zielone brzegi i chłopskie chaty, a w piersi drżał psalm:

— Czemuś zmartwiona, duszo moja, i czemu się smucisz?

Każdego roku budzi się ziemia, każdego też roku zmartwychwstaje serce wielkiego Męczennika. Każdego roku pytamy siebie, gdzie podziały się nasze dawne wiosny?

Starzec wsłuchał się w modlitwy, wkoło niego szumiące. Jedna spadała czystym szeptem, jak łzy na zeschły barwinek, druga gorzała szczerze, jak woskowa świeca i niosła żal do królestwa wieczności, inna płynęła westchnieniami z pod skały trosk i nędzy. Cerkiew stała się świątynią chłopskiej tęsknoty.

Stary Szczerban przywarł do ściany, zwiesił głowę i stoi bez ruchu w milczeniu. Utracił rodzinę i majątek i popadł w czarną zadumę. — Takim znaleźli go pewnego razu w lesie ludzie, a rzekł im, że serce go boli. Innym razem mówił, że jest pod ziemią.

Na przedzie starszyzna: wójt, dwaj przysiężni, pisarz i palamar. Wójt niepiśmienny. — „Wszelkie sprawy trzeba brać politycznie" — mawia on zazwyczaj! Nie wierzy w wyrok śmierci przez powieszenie. „To kłamistwo i ja nie dam się przekonać. Tak było dawniej, starzy ludzie opowiadają, ale dzisiaj jest tylko wieczny kryminał. Jakżeby nasz najjaśniejszy dał wieszać człowieka, niby psa!?"

Koło drzwi stoi łegiń, który wskutek serdecznego strachu dostał „tej choroby" (padaczki). Wyszedł raz ciemnym wieczorem na obejście, aż tu coś białego przebiegło mu przez drogę. To u sąsiadów w komorze przeszedł ktoś ze światłem i ono to mignęło tak na obejściu.

— Pierwszy raz, ojcze duchowny, stanąłem za pługiem. Łońskiego roku ojciec orał, a dzisiaj oni już pod zieloną murawą.

A żyto zarodziło.

— To Pan Bóg tak sierotom wygadza, aby za ojcem nie tęsknili i zostali dobrymi gazdami — mówili ludzie.

Kapłan był samotny, nie miał parafii, lecz chodził od wsi do wsi i nauczał prawdy. Kochał naród, rozumiał jego przywary, troski i radości, widział, jak na dłoni jego serce.

— Dwoma skarbami obdarzyła mnie dola: ludem i cierpieniem.

Innym razem mówił:

— Jam biedny, bo lud mój biedny.

Rolnik prowadził wyrostka za rękę.

— Pomału, o tu, klęknij koło jegomości.

Wyrostek ukląkł i pochylił głowę, do serca jego szła modlitwa, zasłuchał się w nią uważnie. Kapłan zarzucił mu stułę na głowę, ten ocknął się, uczuł się bezpiecznym, jak na samotności wśród ciszy i myśli.

— Jakimi grzechami obraziłeś Boga?

Wzniósł brwi, odetchnął, by nastroić głos do szeptu.

i wielkie oburzenie przeciw zamierzonemu przez reakcyę polską atakowi na krwawo wywalczone prawa ludu polskiego, to jest chłopów i robotników. Oświadczamy, że nie dopuścimy nigdy do tego, ażeby w Polsce, która ma być wolnem i niepodległem państwem ludowem, istniał jakikolwiek Senat, który byłby hamulcem reform społecznych i praw ludu polskiego. — Daliśmy najlepszy dowód miłości Ojczyzny w wojnie w obronie państwa, ale jesteśmy zawsze gotowi do odparcia wszelkich ataków reakcyjnych, któreby zagrażały ludowi polskiemu. Dlatego wołamy: Precz z Senatem! Rezolucya powyższa została jednogłośnie przyjęta.

W sprawie odezwy chrześciańskiej wydanej przeciw strejkowi manifestacyjnemu przemawiał tow. Pytlik, piętnując ostro klerykalną robotę i niecne czyny uprawiane przez ks. Sylwę.

Następnie przemawiał tow. Jagła w sprawie kreciej roboty prowadzonej przez różne indywidua wrogo usposobione do PPS i postawił w tejże sprawie rezolucyę, którą zebrani również jednogłośnie uchwalili.

Następnie ruszył pochód na Zamek salinarny, gdzie manifestacyę zakończono. Następnie udała się deputacya do urzędu parafialnego, gdzie domagano się od ks. dziekana natychmiastowego usunięcia ks. Sylwy z tutejszej parafii.

Ks. dziekan Hałatek przyrzekł w tej sprawie uczynić to, co będzie od niego zależało.

Tą drogą zwraca się uwagę ks. biskupowi dyecezyi krakowskiej, ażeby ks. Sylwę z Wieliczki usunął, bo cierpliwość parafian ma też swoje granice.

T. K.

Przegląd polityczny i społeczny.

WYMIANA AKTU RATYFIKACYJNEGO POLSKO-BOLSZEWICKIEGO. Z Warszawy donoszą: Rząd polski wystosował do rządu moskiewskiego oficyalne zawiadomienie o ratyfikacyi traktatu ryskiego. W najbliższą środę wyjeżdża do Libawy sekretarz delegacyi p. Ładoś, celem **wymiany aktów ratyfikacyjnych.**

Z frontu polskiego przychodzą wiadomości, że na poszczególnych odcinkach frontu pojawiły się już **bolszewickie komisye rozejmowe**, które w myśl traktatu ryskiego mają dopilnować przeprowadzenia poszczególnych artykułów rozejmu.

ROZEJM MIĘDZY PETLURĄ A BOLSZEWIKAMI. Rząd polski otrzymał wiadomość, że **na froncie bolszewiko-petlurowskim zawarty został rozejm.**

RZĄD LITWY ŚRODKOWEJ POWOŁUJE DO BRONI. Rząd Litwy środkowej wydał odezwę do ludności, w której między in. mówi: Rząd kowieński w odpowiedzi na nasze zaproszenie do polubownych układów sięga znowu przemocą po ziemie Wileńską, Grodzieńską i Lidzką, powołując do wojny z nami nowe roczniki, ściągając ochotników Niemców i resztki hord bolszewickich, które umknęły przed wojskiem polskiem i na ziemiach podległych rządowi kowieńskiemu znalazły dla siebie przytułek. Cóż na to mamy uczynić my, mieszkańcy tego kraju? Jedna jest na to nasza odpowiedź: Do broni.

RZĄD SOWIECKI ORGANIZUJE ARMIĘ ROBOTNICZĄ. Z Moskwy donoszą: Rząd powołuje urodzonych w latach 1886 do 1888 celem utworzenia armii robotniczej.

ROZKAZ DZIENNY TROCKIEGO PRZECIW WRANGLOWI. Z Moskwy donoszą: Trocki ogłosił następujący rozkaz dzienny do armii: Pokój z Polską został podpisany. Za drogą cenę krwi naszej czerwonej armii okupiliśmy ten pokój. Gdybyśmy na południu nie mieli Wrangla, bylibyśmy już dziś ostatecznie wolni od wszelkiej wojny, większa część armii mogłaby być zdemobilizowaną, robotnicy i chłopi mogliby powrócić do pokojowej pracy. W krótkim czasie moglibyśmy przystąpić do odbudowy naszego kraju, gdybyśmy nie byli zagrożeni nowemi wojnami. Żołnierze czerwonej armii i czerwonej floty! Tylko Wrangel stoi temu na przeszkodzie! Musimy zniszczyć Wrangla. Kto chce pokoju i pracy, niech idzie na front południowy.

KRONIKA.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ PPS. Rada Naczelna PPS na posiedzeniu (26 b. m.) po obszernej dyskusyi powzięła następujące uchwały:

1) Rada Naczelna uznaje, że **rola rządu koalicyjnego została już spełnioną,**

2) Rada Naczelna uznaje, że **przyszły rząd powinien powstać na podstawie programu szerokich reform,**

3) Rada Naczelna **nie przesądza swego stanowiska do przyszłego rządu,** ale zaleca prowadzenie **energicznej i samodzielnej polityki robotniczej** i poleca Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu **przygotowanie odpowiedniego planu akcyi.**

W JAKIM CELU ODBYWA SIĘ PRZEGLĄD PIĘCIU ROCZNIKÓW? Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wobec tego, że zarządzone na podstawie dekrotu powołanie roczników 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 wywołuje wśród publiczności nieuzasadnione komentowania, ministerstwo wyjaśnia, iż popisowi wspomnianych roczników poddawani są jedynie przeglądowi wojskowo-lekarskiemu.

ODROCZENIE DALSZEGO GŁOSOWANIA NAD KONSTYTUCYĄ. Z Warszawy donoszą: Zbiera się **konwent seniorów,** który zadecyduje o terminie **dalszego głosowania nad konstytucyą.** Przeważa w kołach sejmowych przekonanie, że głosowanie to zostanie **odroczone do 4-go listopada.** Co do składu senatu, stronnictwa prawdopodobnie zgodzą się na zasadnicze zmiany w kierunku **ograniczenia kompetencyi senatu, mianowicie chodzi o usunięcie wirylistów.**

ZNIESIENIE PRZYMUSU PASZPORTOWEGO WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Delegatura we Lwowie wystosowała do podwładnych starostw w Małopolsce pismo w sprawie zmiany przepisów przepustkowych, które zarządza zniesienie przymusu przepustkowego na terenie wschodniej Małopolski, tj. po linię Zbrucza. Osoby podróżujące na tym terenie winny być zaopatrzone w poświadczenie tożsamości osoby lub inne dokumenty wydane przez władze polityczne, a więc dyrekcye policyi lub starostwa.

ZNIESIENIE PRZYMUSU PASZPORTOWEGO ZAGRANICZNEGO. Z Paryża donoszą: Zorganizowana przez Ligę narodów konferencya w sprawie komunikacyi międzynarodowej dla paszportów zagranicznych przyjęła jednomyślnie wniosek, zalecający **skasowanie wizowania paszportów.**

CO SIĘ DZIEJE W MOSKWIE? „Daily Herald“ donosi z Moskwy, że pogłoski o powstaniu w Moskwie są wymysłem. W Moskwie panuje spokój i porządek. Budienny nie zbuntował się przeciwko rządowi sowieckiemu. W Moskwie przedsięwzięto zwiększone środki bezpieczeństwa, aby zapobiedz agitacyi tajnych agentów państw zachodnich.

Ks. Lutosławski zamachowcem.

INTERPELACYA

Związku Polskich Posłów Socyalistycznych do Pana Prezydenta Ministrów oraz do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie namowy do złamania karności wojskowej i zbrodni zdrady stanu.

W czasie, gdy naród porwał się, by odeprzeć najazd bolszewicki, docierający do stolicy Państwa Polskiego, kiedy społeczeństwo czyniło wszelkie możliwe wysiłki, aby podnieść karność i bitność armii polskiej, kiedy starano się wytworzyć jaknajwiększą spoistość ducha i czynu w szeregach żołnierskich, w takim momencie znalazły się jednostki, które starały się w niwecz obrócić ten wielki wysiłek społeczeństwa i armii naszej, wnosząc w jej szeregi zamęt, anarchię, namawiając do złamania karności i honoru wojskowego, podsuwając chytrze myśl zdrady przeciw Naczelnemu Dowództwu.

We wrześniu w prasie polskiej („Dzień Polski“ w Lublinie, z dnia 11 września b. r.) ukazała się wiadomość tego rodzaju:

„Warszawa, 10 września (Tel. wł.).

Jednego z wybitnych generałów polskich, który odznaczony został za ostatnie walki ofenzywne krzyżem „Virtuti militari“, przed tygodniem odwiedził ks. Lutosławski w jego kwaterze i wśród pięknych słówek zaproponowł ni mniej ni więcej — tylko współdziałanie w obaleniu Naczelnego Dowództwa. W odpowiedzi na to polski generał wskazał księdzu-posłowi na otwarte drzwi. Tak się skończyła misya tego patentowanego patryoty.

Wobec powyższej enuncyacyi w prasie, niżej podpisani, przejęci oburzeniem w najwyższym stopniu zapytują P. Prezydenta Ministrów i P. Ministra Spraw Wojskowych:

1. Czy wiadome były Rządowi tego rodzaju knowania w momencie najbardziej groźnym dla bytu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej?

2. Czy zechce Rząd w sprawie tej wdrożyć natychmiastowe dochodzenie?

3. Czy skłonnym jest P. Minister Spraw Wojskowych podać do wiadomości Wysokiej Izby wyniki dochodzeń i nazwisko tego „wybitnego generała“, który jak na patryotę przystało, odrazu moralnie ukarał podżegacza?

— Ciężkiemi winami obrażam Boga, obrażam go co dnia i co godziny i wśród nocy bezsennych. Gniewam go naprzód tem, że ze mnie nicpotem i tylko ludziom zawadzam, powtóre dlatego, że tracę cierpliwość i proszę, by Pan Bóg zabrał mię już z tego świata, bo nie mogę dłużej się męczyć.

— Ty wcale, synku, nie widzisz?

— Ani na makowe ziarno.

— A dawno oczy straciłeś?

— W siódmym roku.

— Przez co?

— Bóg dał...

— Mówili mi ludzie, że macocha wyparzyła ci wrzątkiem, strawą gorącą.

— Niech Bóg miłosierny broni każdego człowieka, by mu ciężki grzech taki nie padał na duszę.

— Lecz prawdę ludzie powiadają?

— Ja świadczył nie będę za ludzi, lecz choćby i tak było, to cóż to, ojcze duchowny, pomoże?

— Słyszałem, że macocha cię bije?

— Ha, macocha nie matka... Jakżeż ona ma mię dobrem błogosławić, gdy ma swoje dzieci? Jak może mnie nawiedzieć, skorom ja sam sobie nienawistny.

— A co ojciec na to?

— Cóż oni poradzą? Chyba to ino źle robią, że bronią mi iść w świat. „Tyś — powiadają — gospodarskie dziecko i nie możesz iść za proszonym chlebem, bo matka by się w grobie przewróciła“.

— Jakże byś ty, synku, poszedł w świat taki niewidzący kaleka?

— Sumienie mam w sercu i ono powiodłoby mię dalej, jak oczy, bo oczy chciwe wiodą tylko do grzechu. Za darmo bym ja nie jadł w świecie chleba; ludzie uczyliby się na mnie, jak prawdę szanować.

— Powiadają, że gdy prosisz ognia do lulki, to dzieci macochy kładą węgielki tak, byś sobie palce popiekł, a one się śmieją.

— Cóż, ojcze, dziwować się dzieciom? Bóg im grzechu nie pisze, bo one niczego jeszcze nie rozumieją. Opowiadam im bajki i śpiewam wieczorami i one mię lubią.

— Słyszałem ja nieco o tych bajkach. Gdzieżeś tyś się ich nauczył?

Po nieruchomem obliczu ślepca przeleciał gorzki uśmiech.

— Wiem, jak ludzie dawniej żyli, wiem, jak dzisiaj żyją, widzę, jak sieroce łzy walają się po zakątkach, zbieram te łzy i ogrzewam koło serca, patrzę jak świat mimo mnie przechodzi i tak opowiadam.

Kapłan wpatrzył się w jego wynędzniałe oblicze. Przed nim stanął ciemny, uciemiężony niewolą ukraiński naród.

— Męczenniku, tyś bez grzechu. Tyś czysty, jak łza Boga i pokutujesz nie za swoje winy. Tyś na tej ziemi ziarno gorczycy z Pisma świętego. Najdrobniejsze ono wśród wszelkiego nasienia, lecz gdy wyrośnie, staje się najbujniejszem drzewem, tak, że ptacy niebiescy przylatują, by gnieździć się w jego gałęziach.

Głos kapłana drżał wśród świątyni na płomieniach natchnionego żalu, wyrostek przypadł do ziemi, wieśniacy obstąpili go jak świątość świętą i przyciskali rękami usta, a on bił się w piersi, szepcąc:

— Boże miłosierny, skąd taka łaska dla mnie? jam robak marny...

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.